

Andrzej Stachura  
prezes Klubu Sportowego Paco  
ul. Zana 72, Lublin  
biuro@paco.pl

Lublin, 22 maja 2012

## **Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego Prezes Jerzy Rybicki**

**Szanowny Panie Prezesie,**

Z ogromną radością przyjąłem sukces polskich pięściarek w rozgrywanych w Chinach 7. Mistrzostwach Świata Kobiet w Boksie. Trzy wywalczone medale, dwa srebrne: Magdaleny Wichorwskiej z Carbo Gliwice i Sandry Kruk z Kontry Elbląg oraz brązowy reprezentantki naszego klubu, Karoliny Michalczuk, okraszony jakże oczekiwaną przez całe pięściarskie środowisko w naszym kraju olimpijską kwalifikacją, to wspaniałe osiągnięcie. W tej "beczce miodu" jest jednak i parę łyżek dziegciu. Mianowicie, chodzi mi o postawę Leszka Piotrowskiego, szkoleniowca kadry narodowej, "ojca" kobiecych pięściarskich sukcesów, w stosunku do naszej mistrzyni, Karoliny Michalczuk, a także Władysława Maciejewskiego, jej szkoleniowca.

1. Niedopuszczalna jest sytuacja, w której trener kadry narodowej najpierw oznajmia, że kwestia obsadzenia kategorii olimpijskich w turnieju Mistrzostw Świata w reprezentacji Polski jest już rozstrzygnięta - takie słowa padły z Jego ust po 12. Mistrzostwach Polski w Grudziądzu, a także 29. Turnieju Bokserskim im. Feliksa Stamma w Warszawie - po czym, do końca utrzymuje, że "dublerki" mają jeszcze szanse na walkę o igrzyska olimpijskie, nawet dwa dni przed rozpoczęciem zawodów.

2. Za kuriozalne należy uznać, że szkoleniowiec tuż przed najważniejszym startem "dokucza" najlepszej zawodniczce kadry, byłej mistrzyni świata i Europy mówiąc, że ma 5 kilogramów do limitu wagowego. Tymczasem to tylko dwa kilogramy. W dodatku straszy, że nie zrobi ona wagi i w jej miejsce o igrzyska walczyć będzie inna pięściarka!

3. Zupełnie niezrozumiałym wydaje się być także sytuacja, w której Władysław Maciejewski, klubowy trener Karoliny Michalczuk, od wielu lat współpracujący z Leszkiem Piotrowskim dowiaduje się, że nie pojedzie na 7. Mistrzostwa Świata Kobiet do Chin z komunikatu zamieszczonego na stronie internetowej PZB! Wcześniej poproszono naszego szkoleniowca o dostarczenie zdjęcia do wizy niezbędnej do wjazdu na teren Chin, a także paszportu. Jak smutno było Karolinie Michalczuk, najpoważniejszej kandydatce do wywalczenia kolejnego medalu MŚ i kwalifikacji olimpijskiej do Londynu, przed wyjazdem do Chin najlepiej widać na zdjęciach z lotniska im. Fryderyka Chopina na warszawskim Okęciu, tuż przed wylotem na zawody. Wszystkie nasze kadrowiczki, za wyjątkiem jednej, są uśmiechnięte. Tylko Michalczuk smutna i przygnębiona. Swoje niezadowolenie i ubolewnie z braku trenera Władysława Maciejewskiego w sztabie trenerskim na MŚ wyrażały także inne zawodniczki. Dlaczego nasz szkoleniowiec nie pojechał do Chin? Czyżby trener Piotrowski po raz kolejny obawiał się, że będzie musiał dzielić się „swoim” wielkim sukcesem?

4. Karygodne jest mówienie, przez trenera kadry Leszka Piotrowskiego, co mógł usłyszeć także i Pan Prezes, że Karolina Michalczuk „nie boksuje”, gdy w narożniku jest z nią Władysław Maciejewski. Szkoleniowiec Paco nie miał zbyt wielu okazji, aby towarzyszyć swojej zawodniczkę podczas zawodów, ale akurat te – między innymi udział w ubiegłorocznym turnieju w Kowlu, a także rozgrywanym na przełomie lutego i marca w rosyjskim Karsnoarmesjku – w których uczestniczył pokazały, że teza selekcjonera zupełnie mija się z prawdą. Dlaczego Leszek Piotrowski siebie zatem zamęt w środowisku bokserskim, deprecjonując warsztat szkoleniowy naszego trenera, od ponad 30 lat współpracującego z wieloma trenerami kadry?

5. Chciałbym zapytać również dlaczego trener Leszek Piotrowski wprowadził nasze kadrowiczki w błąd, informując je przed mistrzostwami świata, że awans do czołowej ósemki w kategoriach 51, 60 i 75 kg jest pewną kwalifikacją olimpijską? Czyżby Pan trener, zasiadający w Komisji Kobiecej AIBA nie znał zasad eliminacji na igrzyska? Nie wiedział, że obowiązuje parytet kontynentalny i z Europy w każdej z kategorii może zakwalifikować się tylko trzy najlepsze zawodniczki z MŚ i jedna z dziką kartą (w kategorii 60 kg do 1/4 finału awansowało aż sześć Europejek!).

6. W końcu wręcz śmieszne wydaje mi się pytanie zadane Karolinie Michalczuk przez szkoleniowca kadry jeszcze w Chinach, tuż po wywalczeniu przez nią kwalifikacji olimpijskiej: Czy trener Maciejewski będzie miał czas aby przyjechać na zgrupowania kadry przed igrzyskami? Szkoleniowiec naszej mistrzyni, tak jak ona od lat marzył o igrzyskach olimpijskich. Karolina Michalczuk już dawno otrzymała propozycję przejścia na zawodowstwo. Szansa, że boks kobiecy pojawi się w programie igrzysk olimpijskich (tak się w końcu stało) sprawiła, że te plany zostały porzucone. Czy w tej sytuacji trener mógłby opuścić swoją podopieczną?

Mocno wierzę, że podczas najbliższego posiedzenia Zarządu PZB, w tym gremium zasiada także trener Leszek Piotrowski, udzielone zostaną odpowiedzi na moje pytania, a cała sytuacja jak najszybciej wyjaśniona.

Podobnie, jak Karolina Michalczuk nie wyobrażam sobie także aby podczas igrzysk olimpijskich w Londynie w sztabie naszej reprezentacji nie znalazł się Władysław Maciejewski, trener naszej jedynej reprezentantki.

Ze sportowym pozdrowieniem  
Andrzej Stachura  
prezes Klubu Sportowego Paco